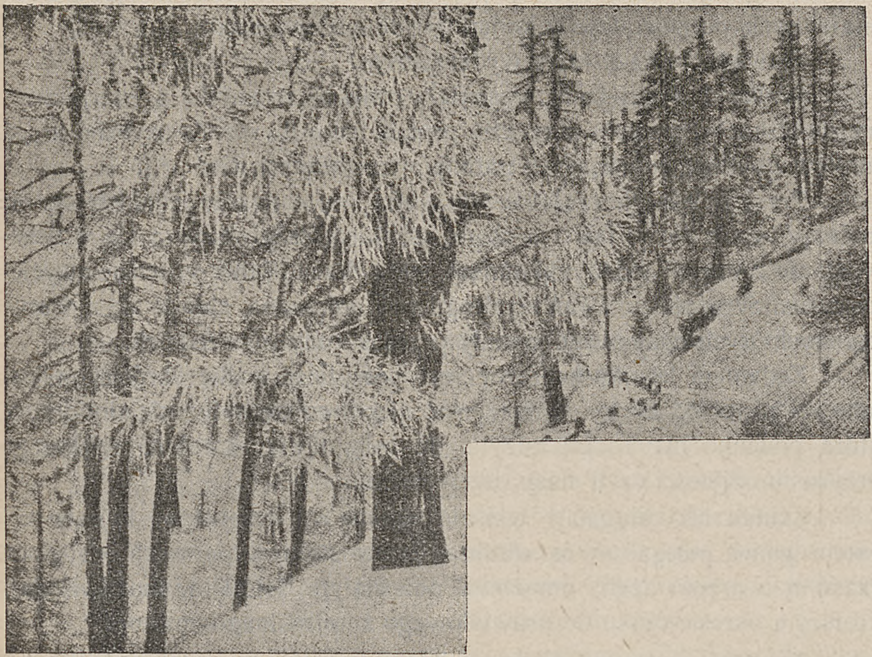


E. TEMPLIN.

Trzebieże.

Trzebieżami nazywamy planowe cięcia, mające za zadanie pielęgnowanie drzewostanu celem wyhodowania w możliwie najkrótszym okresie czasu jaknajwiększej ilości dobrego pod względem technicznym materjału użytkowego.

Trzebież, jako niezbędna manipulacja gospodarcza, jest następstwem naturalnego rozwoju drzewostanu. Każdy bowiem drzewostan od najpierwszych lat życia składa się z różnych pod względem wielkości drzew. Różnice te wywołane być mogą indywidualnemi własnościami nasienia *), bądź też mają swe źródło w glebie. Z chwilą, kiedy poszczególne drzewa stykać się zaczynają koronami, różnice wielkości zaostrzają się coraz więcej i pomiędzy roślinami powstaje nieustająca walka o światło

*) Różną zdolnością pojedyńczych nasion do wzrostu, co spostrzega się już w szkółkach, gdzie siewki są silne i słabe, a co nie miałoby miejsca, gdyby własności indywidualne nasienia były jednakowe. (Przyp. Red.).

i pokarmy, która jest mniej lub więcej zaciętą w zależności od gatunku drzewa i gleby. Skutkiem tej walki część drzew musi ulec naciskowi silniejszych, co powoduje w końcu powolne obumieranie.

Zjawisko to nazywamy wydzielaniem.

Walka i wydzielanie występują zawsze wcześniej i energiczniej na siedliskach lepszych, przyczem proces ten odbywa się szybciej u gatunków światłożądnych, niż u gatunków znoszących cień *).

Przez pokonanie części drzew walka o panowanie jednakże się nie kończy, lecz trwa w dalszym ciągu, skutkiem czego tworzą się w drzewostanie 2 części: jedna, składająca się z drzew, które w walce zwyciężyły, tworzy właściwe zwarcie; druga zaś, pokonana, składa się z drzew, korony których opanowane zostały przez korony poprzednich.

Zadaniem leśnika-hodowcy jest powyższą walkę skrócić, nawet takowej zapobiec, ażeby powstrzymać niepotrzebne natężenie siły drzew, która powinna być raczej zużyta do osiągnięcia wcześniej większego przyrostu objętości czyli masy drzewostanu.

Skutek ten osiągamy właśnie zapomocą trzebieży, których cel zatem winien polegać na usuwaniu z drzewostanu w pewnych odstępach czasu tylu drzew, ażeby umożliwić pozostałym dojście w możliwie najkrótszym okresie czasu do prawidłowego i normalnego rozwoju.

Trzebież uważamy zatem w pierwszym rzędzie za operację gospodarczą, mającą za zadanie hodowlę drzewostanu, to jest podniesienie masy drewna, a co zatem idzie — i ogólnej wartości drzewostanu.

Ma ona jednakże poważne znaczenie i pod innymi względami, a mianowicie:

a) przynosi bardzo znaczny dochód;

b) chroni drzewostan przed szeregiem niebezpieczeństw;

c) wywiera dodatni wpływ na glebę.

Zaznaczyć należy, że użytki międzyrębne, pozyskane przy trzebieżach, przynoszą zależnie od dobroci drzewostanu, siedliska i rodzaju trzebieży, 25—50% sumy ogólnej masy.

Do niebezpieczeństw, przed jakiemi trzebieże las chronią, należą: ogień, owady, wiatry i śnieg. Przez usuwanie obumarłych i przygłuszonych sztuk, zmniejszamy znacznie niebezpieczeństwo, grożące drzewostanom od ognia i owadów, które, jak wiadomo, przedewszystkiem napadają drzewa słabe, ponieważ spotykają tam najmniejszy opór. Dopiero z drzew przygłuszonych lub chorych przenoszą się na drzewa silniejsze.

---

*) Walka występuje wcześniej na glebach lepszych, ponieważ zetknięcie drzew następuje wcześniej. (Przyp. Red.).

Przez częściej w stosownych okresach czasu powtarzane trzebieże powiększamy odporność drzewostanów przeciw silnym wiatrom i okiści.

Wreszcie, przez powiększony dostęp powietrza i światła, wpływają trzebieże dodatnio na rozkład ściółki.

Trzebież rozpoczynać należy jaknajwcześniej. W pierwszej linji powinno się mieć na uwadze zawsze korzyści drzewostanu głównego, nawet gdyby pozyskany materjał z powodu niesprzyjających warunków zbytu nie pokrył w zupełności kosztów pozyskania, poczyniony wydatek wkrótce się wyrówna przez powiększoną wartość pozostałego drzewostanu, powstałą przez znaczne wzmożenie się ogólnego przyrostu. Wynika z tego, że nie należy brać pod uwagę każdorazowego bilansu po wykonaniu każdej trzebieży, lecz zestawić wyniki osiągnięte z trzebieży, przeprowadzonych w ciągu całego życia drzewostanu.

W rzeczywistości rozpoczynamy trzebież około 20-go roku życia drzewa, zależnie od gleby i zwarcia. Należałoby przeprowadzać trzebieże jaknajczęściej, lecz uskuteczniać w takich tylko rozmiarach, ażeby każde pojedyncze drzewo w drzewostanie głównym, otrzymało taką tylko przestrzeń, jaka w miarę chwilowej potrzeby niezbędna jest do jego prawidłowego rozwoju; należy przytem pamiętać, że przerwanie zwarcia wpłynęłoby ujemnie na glebę oraz oczyszczanie się strzał.

Wobec tego, że walka o panowanie występuje silniej przed osiągnięciem kulminacji przyrostu na wysokość, winniśmy trzebieże w tym okresie powtarzać częściej, tembardziej, że w owym czasie zakładamy trzebieże słabe w celu zachowania dobrego zwarcia, niezbędnego dla oczyszczania się i wyrównania strzał, które winny być gładkie i gonne.

Stosujemy wyżej wymienione postępowanie szczególniej u drzew liściastych (buk, dąb) oraz u sosny. Drzewa te skłonne są do tworzenia dużych koron, krzywych i sękatych strzał i wykazują nieznaczny przyrost na wysokość, skoro tylko od młodości rosną w luźnem zwarciu. U tych gatunków zachowanie dobrego zwarcia w młodości, względnie w okresie największego pędzenia ma zatem bardzo doniosłe znaczenie.

Inaczej rzecz się ma u modrzewia, świerka i jodły. Gatunki te do późnego wieku mają przyrost wysokości wyraźny. Luźniejsze zwarcie w młodości wpływa nie ujemnie, lecz pobudzająco na przyrost wysokości; jednocześnie koronom dana jest możność należytego rozwijania się, co w późniejszym wieku ma doniosłe znaczenie, ponieważ większe ulistnienie przyczynia się znacznie do przyrostu przekroju i masy. Tworzenie się zaś większej korony w wieku późniejszym jest uniemożliwione z powodu braku pączków utajonych.

Po upływie okresu największego przyrostu wysokości, przystępujemy do silniejszych trzebieży celem podniesienia przyrostu przekroju i masy, który wówczas posiada istotną wartość gospodarczą, gdyż się

osadza na strzałach gonnych i gładkich, wyhodowanych w okresie wcześniejszym. Okres silnych trzebieży zależny jest od jakości siedliska oraz od gatunku drzewa i winien tem dłużej trwać, im gleba jest lepsza i im dłużej gatunek trwa w przyroście. Na siedliskach gorszych i u gatunków wcześniej ustających w przyroście, należy silne trzebieże ograniczyć ze względu na ujemny wpływ na glebę.

Wobec tego, że w drzewostanach zwartych niema ścisłej granicy pomiędzy częścią drzew panujących i opanowanych, ponieważ pierwsza grupa stopniowo w drugą przechodzi, utworzono pewne systemy i podzielono drzewa w takich drzewostanach na pewne klasy, zależnie od stanowiska, zajmowanego w drzewostanie. Jednym z najwięcej rozpowszechnionych i w ostatnich czasach w praktyce najwięcej stosowany jest system uchwalony w r. 1902 przez związek międzynarodowy doświadczalnych stacyj leśnych.

System ten polega na następującej klasyfikacji drzew w drzewostanie:

I. Drzewa panujące, tworzące drzewostan główny, który obejmuje wszystkie te sztuki, które biorą udział w górnym poziomie koron, a więc:

1) drzewa z normalnie rozwiniętą koroną i prawidłowo ukształtowaną strzałą;

2) drzewa z wadliwie rozwiniętą koroną lub źle ukształtowaną strzałą, mianowicie: a) sękate, b) krzywe, c) zgięte, d) rozdwojone, e) biczowniki, f) wszystkie inne wadliwie wyrośnięte lub chore.

II. Drzewa opanowane, obejmujące wszystkie sztuki, nie biorące udziału w tworzeniu górnego piętra koron, a mianowicie:

3) drzewa opanowane, lecz posiadające od góry koronę wolną i będące jeszcze w pełni sił żywotnych;

4) drzewa przygłuszone, lecz jeszcze zdatne do życia;

5) drzewa obumierające, obumarłe i pochylone.

W zależności od sposobu i stopnia wykonania, trzebież dzieli się na dolną i górną.

Trzebież dolna, to jest w drzewostanie podrzędnym, może być słaba, umiarkowana i silna. Przy trzebieży słabej wyjmujemy tylko kl. 5, a więc drzewa uschłe, obumierające i pochylone oraz chore.

Trzebież umiarkowana obejmuje oprócz wyżej wymienionych drzew także drzewa przygłuszone, biczowniki i źle ukształtowane przerosty, t. j. kl. 5, 4 i część 2-ej.

W trzebieży silnej usuwamy wszystkie drzewa od kl. 2 do 5, a także pojedyńcze sztuki z kl. 1. Trzebież taka, aczkolwiek działa energicznie na przyrost pozostałych drzew i na dobrych siedliskach sprowadza znaczne podniesienie przyrostu, to jednak w praktyce bywa bardzo rzadko stosowana, ponieważ powoduje przerwy, potrzebujące dłuższego

czasu do wypełnienia; przerwy te wpływałyby ujemnie zarówno na oczyszczanie się strzał, jak i na glebę.

Trzebież górna, to jest w drzewostanie panującym może być słaba lub silna. Przy zastosowaniu górnej trzebieży słabej, wyjmuje się całkowicie drzewa obumarłe i obumierające, pochylone, źle ukształtowane i chore, dwójki, sękate, biczowniki, a zatem kl. 5 i przeważną część kl. 2. Oprócz tego usuwa się pojedyncze drzewa kl. 1, jeżeli zachodzi potrzeba rozluźnienia mocno zwartych grup.

Przy silnej trzebieży górnej usuwa się oprócz wyżej wymienionych także te drzewa, które przeszkadzają prawidłowemu rozwojowi lepiej ukształtowanych osobników, a więc kl. 5, 2 i znaczną część kl. 1. Ten sposób trzebieży ma na celu pielęgnowanie dobrze rozwiniętych i ukształtowanych drzew, rozstawionych równomiernie na całej powierzchni w takiej ilości, jaka potrzebna jest dla wytworzenia przyszłego drzewostanu rębnego. Zastosowanie tego sposobu zaleca się w drzewostanach starszych, które ukończyły swój wzrost na wysokość.

Ze wszystkich przytoczonych wyżej sposobów trzebieży, pierwszeństwo przyznać należy górnej trzebieży słabej, która w zależności od zwarcia i wieku drzewostanu mogłaby objąć również część drzew kl. 4. Wskutek bowiem przerzedzenia drzewostanu panującego przez wczesne usuwanie wszystkich tych osobników, które obarczone są jakiemikolwiek własnościami niepożądanemi (kl. 2), otrzyma drzewostan podrzędny większy dostęp światła i zacznie się lepiej rozwijać. Wzmaga się przyrost masy wogóle, oprócz tego podnosi się procent materjału użytkowego, co razem wpływa na powiększenie się ogólnej wartości drzewostanu.

Niezależnie od tego zwiększają się znacznie użytki przedrębne.

Wyznaczanie trzebieży odbywać się powinno podczas miesięcy letnich:

1-o dlatego, że w drzewostanach liściastych i mieszanych korony drzew widoczne są w całym rozwoju,

2-o ponieważ w miesiącach letnich mamy najwięcej wolnego czasu i wskutek tego dana nam jest możność wykonania tej tak ważnej czynności sumiennie i gruntownie.

W starszych drzewostanach należy przed trzebieżą wszystkie drzewa, przypadające do wycięcia, wyznaczyć zapomocą znacznika i cechówki.

Trzebież w młodszych drzewostanach, gdzie wyznaczanie pojedyńczych drzew jest niemożliwe, powinna się odbywać pod ciągłym nadzorem leśniczego lub wykształconego w tym kierunku gajowego.

Nie należy w drzewostanach młodszych oznaczać jakiejś stałej średnicy, poniżej której wszystko ma być wycięte. Prowadziłoby to do ciężkich błędów.

Najodpowiedniejszą porą do wykonania trzebieży, jest wczesna wiosna, to jest pora przed rozpoczęciem upraw. Jeżeli w tym czasie wykonamy trzebież, wówczas drzewostan może z niej korzystać już w najbliższym okresie wegetacyjnym.

Jeżeli jednak posiadamy w leśnictwie stałych robotników leśnych, to możemy trzebież wykonać również w miesiącach letnich, ażeby tym robotnikom dać możność zarobkowania przez znaczną część roku.

W sprawie zbiórki jałowca.

Ogromne sumy wysyła się corocznie zagranicę na zakupno różnych roślin leczniczych, których jest poddostatkiem w kraju. Brak było dotychczas zainteresowania się tą sprawą, nie było też do niedawna instytucji, któraby zajęła się organizacją i propagandą zbiórki roślin leczniczych. W ubiegłym roku jednak powstało z inicjatywy Centralnej Kasy Spółek rolniczych Towarzystwo hodowli roślin leczniczych „Salvia" we Lwowie, które prócz utrzymywania własnej plantacji roślin leczniczych skupuje też rośliny te od subplantatorów i zbieraczy, sprzedając je następnie hurtowo w kraju i zagranicą.

Obecnie zbliża się pora zbiórki jałowca, którego krzewami pokryte są wzgórza w różnych okolicach kraju. Zbiór ten odbywa się w jesieni do pierwszych mrozów.

Zbierać należy tylko dojrzałe (czarne) jagody jałowca. Najpraktyczniej zbiera się jałowiec w ten sposób, że pod krzewem rozpościera się płachtę, a następnie obija się krzew kijem celem strząśnięcia jagód. Rozumie się przytem, że nie należy uderzać zbyt silnie, by krzewu nie kaleczyć.

Strząśnięte w ten sposób jagody należy przesiać celem usunięcia igieł, następnie zaś przebrać, t. j. odrzucić zielone i zepsute jagody. Potem suszy się jagody jałowca rozścielone cienką warstwą w miejscu przewiewnem. W czasie suszenia należy jagody często mieszać. Strata na wadze po osuszeniu wynosi około 60%, to znaczy, że 100 kg. świeżego jałowca daje około 40 kg. suchego.

„Salvia" kupuje tylko należycie zebrany i wysuszony jałowiec i płaci za niego cenę około 25 groszy za 1 kg. oraz sama ponosi koszta opakowania i przesyłki jałowca do Lwowa.

W każdej miejscowości, gdzie tylko istnieje jałowiec, powinna znaleźć się osoba, którąby zajęła się organizacją zbiórki, ogłoszeniem i zachętą do zbierania tych jagód, odbieraniem należycie wysuszonych jagód, zapłatą ich, a następnie wysyłką do Lwowa. Osoba ta o ile nie zajmie się bezinteresownie organizacją zbiórki, może jako zastępca „Salvji' pobierać pewną prowizję (po kilka groszy od ceny 25 gr. za 1 kg.).

Należy spodziewać się, że odpowiedni organizatorowie zbiórki jałowca znajdą się wśród zawiadowców Kas Stefczyka, Kółek rolniczych i innych spółdzielni. A osobliwie pożyteczną działalność może tu rozwinąć nauczycielstwo, które ma sposobność zachęty dziatwy i młodzieży szkolnej do zbiórki jałowca.

Jagody jałowca, zebrane w myśl podanych wyżej przepisów, należy odsyłać pod adresem:

„Salvia" Towarzystwo hodowli roślin leczniczych, we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11, które też udziela na żądanie wszelkich bliższych wskazówek w sprawie zbiórki roślin leczniczych.

(Zagroda Wzorowa).

Uczciwość.

Podróżującego po Finlandji Polaka, pytają raz na poczcie: „Czy pan umie powozić?". „Umiem, dla czego?". „Jeżeli pan umie sam powozić, to po co pan ma opłacać furmana? Damy panu konia i bryczkę, a na następnej stacji zostawi pan pocztmistrzowi". Polak się zdumiał, iż tak wielkie mają tu do ludzi zaufanie. Zdumiał się i bardzo zarumienił. Dlaczego?

Był jeden Polak na praktyce mleczarskiej w Danji i opowiadał, że każdy kolonista po udoju bańkę z mlekiem wynosi na szosę, a sam idzie do domu. O pewnej godzinie będzie jechał furman, co zbiera te bańki po szosie i odwozi do mleczarni spółkowej. Tam mleko przyjmują, mierzą, zapisują w książce, a furman zabiera z powrotem bańki i rozstawia po szosie. Kolonista, gdy będzie miał czas, wyjdzie na szosę i swoją bańkę zabierze. Praktykant, widząc to, rumienił się bardzo, a w jego oczach kręciły się łzy. Dlaczego?

Student z Warszawy był na uniwersytecie w Niemczech. Wychodząc bardzo wcześnie z domu, widział na każdej klamce mieszkań wiszące woreczki płócienne i w każdym woreczku pewną kwotę pieniędzy. Gospodyni wytłómaczyła mu: „te woreczki są na pieczywo. Wieszamy je,

idąc spać, a raniutko piekarz obchodzi sienie i wkłada do woreczków za tyle pieczywa, na ile było przygotowanych pieniędzy". Student się bardzo zarumienił, w oczach jego zakręciły się łzy, a pięści zacisnął w bezsilnej rozpaczy. Dlaczego?

W Niemczech nie wydaje się pokwitowań na przyjęte posyłki, depesze i listy polecone. W Anglji — na bagaże, oddane do pociągu; w wielu miastach niemieckich w tramwaju niema konduktora, a publiczność należność za przejazd sama wrzuca do skrzynki.

Przykłady takie można cytować setkami z życia wszystkich wysoko cywilizowanych ludów. Dlatego też podróżujący Polak tylekroć musi się rumienić, gdyż myśli sobie: „u nas inaczej, inaczej, inaczej".

Dziwne, nadzwyczaj dziwne są u nas na uczciwość poglądy: popełnić czyn nieuczciwy nazywa się to u nas: mieć spryt, być zręcznym, przemyślnym. Często widzi się rodziców, co nietylko nie karcą dzieci za czyny nieuczciwe, ale nawet zachęcają do nich. Na czyny nieuczciwe patrzą niektórzy ludzie u nas dziwnie pobłażliwie, z jakąś niewytłómaczoną litością, lub nawet życzliwością.

Wielu ludzi przemyśliwa nad tem, jakby przejcahć koleją bez biletu, jakby posiąść coś bez zapłaty, jakby zabrać coś bezkarnie, słowem wygląda to tak, jakby znaczna większość rodaków naszych gwałtem starała się o miano bandy oszustów i złodziei.

Na miłość Boską, opamiętać się trzeba. Małe wykroczenia prowadzą do wielkich. Dziecko, łamiąc gałęzie, zrywając cudze kwiaty, czy owoce, będzie wyrostkiem, kradnącym bieliznę, lub słoninę, a dorosłym koniokradem, lub bandytą.

Nieuczciwość względem sąsiadów prowadzić musi do nieuczciwości w życiu ogólnem. Ona to tworzy nieuczciwych urzędników, przekupnych kierowników, krzywoprzysięzców i fałszywych świadków. Ona wreszcie doprowadzić może do najcięższych wykroczeń: zdrady Ojczyzny za judaszowskie srebrniki.

Następstwa nieuczciwości to jad zgnilizny, zatruwający zdrowy organizm narodu i wiodący do zupełnego rozkładu.

Biedny ludu polski, dobry z gruntu, lekkomyślny trochę, kto zaszczepił w tobie tę straszliwą zarazę? Czy wrogi rząd obcy, czy współżycie z ludami pozbawionemi instynktu uczciwości?

Lekkomyślny, lecz z gruntu dobry ludzie nasz, otrząśnij z siebie tę obcą zarazę, pamiętaj zawsze i powtarzaj sobie, że podstawą zbiorowego życia ludzi musi być koniecznie nieskazitelna Uczciwość.

Al. Janowski.

Pamiętajmy o grobach poległych leśników.

Dnia 1 listopada 1926 r., w Nadleśnictwie Sokolniki Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, miała miejsce godna uwagi uroczystość. Oto odbyło się poświęcenie płyty na grobie zabitego na służbie leśniczego, ś. p. Emila Boneckiego i tragicznie zmarłej wraz z nim Jego Małżonki. Płytę tę ufundowali koledzy leśnicy w piątą rocznicę zgonu.

Podając powyższą wzmiankę do wiadomości ogółu leśników, pragnąłbym wzbudzić zainteresowanie kolegów grobami poległych leśników.

Pragnąłbym, aby, jak Polska długa i szeroka, żaden grób zabitego na służbie leśnika, nie był zaniedbany, lecz został otoczony troskliwą opieką pozostałych kolegów.

Pamiętajmy o tem, że troszcząc się o porządny wygląd grobów naszych kolegów, dajemy ludziom dobre wyobrażenie o naszym zawodzie, a przedewszystkiem spełniamy nasz najważniejszy obowiązek względem poległego kolegi.

Ponieważ koszt ufundowania tablicy na grobie przekracza możność jednostek, trzeba aby tą sprawą zajęły się Oddziały, bo wtedy na każdego członka mniejsza suma wypadnie. Stałą pielęgnacją grobu powinno się zająć Koło Miejscowe.

A zatem, koledzy, pamiętajmy, aby z najbliższą wiosną groby poległych na służbie leśników, były odnowione, by porosły krzewami i kwiatami, zasadzonemi naszą troskliwą ręką.

Nie jest to nic trudnego — trzeba tylko chcieć.

Stefan Ruśkiewicz.

Św. Hubert — patron myśliwstwa.

Chyba każdemu myśliwemu i leśnikowi wiadome jest, że łowiectwo ma swego patrona w św. Hubercie. Przywędrował on do nas dawno z zachodu, nie znaczy to wszakże, żebyśmy już przedtem patrona innego nie mieli, ale stosunki naszych królów z dworami zagranicznymi skłoniły ich do uznania, przyjętego już powszechnie jako patrona św. Huberta. Święto jego przypada na dz. 3 listopada, w którym to dniu królowie nasi rozpoczynali rok myśliwego wspaniałemi łowami, których część owoców w ofierze oddawana była klasztorom.

Św. Hubert — syn księcia, urodził się w wieku VII. Jako dorosły młodzieniec przebywał na dworach królów i książąt, oddając się życiu światowemu i jego uciechom, zapoznaje się z łowami i w nich się w szczególności rozmiłowuje.

Raz, w czasie polowania w Wielki Piątek, ukazał mu się jeleń z krzyżem między rogami, a głos potężny nakazał mu przerwać łowy i pójść do klasztoru odbywać pokutę. Przerażony, posłusznie wypełnia, co mu ów głos nakazał i po upływie kilkunastu lat, przeszedłszy jeszcze szereg prób życiowych, udaje się jako pątnik do Rzymu, aby tam ostatecznie oczyścić się z win. W momencie, gdy docierał do bram miasta— zamordowany został biskup, pod którego kierunkiem pozostawał w ostatnich latach św. Hubert. W godzinie jego śmierci ukazuje się papieżowi anioł i wręcza mu pastorał zamordowanego biskupa, polecając oddać go pierwszemu pielgrzymowi, który przyklęknie u grobu św. Piotra.

Tym pierwszym był właśnie Hubert.

Otrzymawszy biskupstwo, gorąco poświęca się nawracaniu pogan.

W sto lat po śmierci zostaje świętym.

Grób jego stał się celem licznych pielgrzymek z powodu szeregu uzdrowień jakie miały miejsce.

Ołtarz poświęcony czci św. Huberta ufundowało Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, umieściło go w kościele Św. Elżbiety we Lwowie.

S. Sz.

KRONIKA.

W dniu 11 listopada r. b. Polska, jak długa i szeroka, obchodziła uroczyście ósmą rocznicę niepodległości. Osiem lat minęło, jak ostatni najeźdźca ustąpił z ziemi naszej pod naporem woli odzyskania samodzielnego bytu narodu, który w czasie swej długiej niewoli nie spodlał, aby nie dążyć do stanowienia sobie praw własnemi rękami. Osiem lat upłynęło, jak kto tylko mógł chwycił za broń, aby stanąć w obronie zmartwychwstającej Ojczyzny. Szły tedy pułki ochotnicze na wschód na obronę płonących granic, aby stamtąd ponieść chwałę oręża polskiego w świat, aby pokazać, że do samodzielnego życia mamy prawo.

Na pamiątkę tego dnia, 11 listopada r. b., wszystkie urzędy w całem Państwie były nieczynne. W przeddzień, przy blaskach pochodni, przeciągały przez ulice miast orkiestry wojskowe i policji, grając pieśni z tamtych czasów, a nazajutrz odbywały się defilady oddziałów wojskowych, które swą dziarską postawą wzbudzały radość w patrzących.

W niedzielę, 14 listopada, odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Szopena, największego muzyka polskiego. Mistrz Szymanowski, który wyrzeźbił pomnik, przedstawia Szopena siedzącego pod wierzbą i grającego na niewidzialnych strunach. Pomnik ustawiono w alejach Ujazdowskich, na tle parku Łazienkowskiego. Na uroczystość odsłonięcia, państwa całej Europy delegowały swoich przedstawicieli, co świadczy jak wielkim i znanym jest nasz muzyk. Pod pomnikiem złożono wielką ilość wspaniałych wieńców.

W ciągu ośmiu lat istnienia wolnego państwa nie zdołaliśmy stworzyć floty handlowej morskiej. Flota taka, na którą inne państwa wydają setki miljonów złotych rocznie, jest nieodzowna, aby mogło istnieć i rozwijać się państwo tak duże, jak Polska. Pojmując ten ważny czynnik rozwoju, rząd, w osobie ministra inż. E. Kwiatkowskiego, podpisał w pierwszych dniach listopada umowę, mocą której nabył na zaczątek floty pięć okrętów handlowych. W grudniu na okrętach tych powiewać będzie bandera polska.

W ślad za tym, Towarzystwo „Żegluga Wisła-Bałtyk”, nabyło sześć holowników i 14 statków morskich, zwanych „lichterami”, które w najbliższym czasie wypłyną z portów w Gdańsku i Gdyni, wioząc polski węgiel do Anglji, Szwecji i Łotwy.

Dnia 13 b. m., Pan Prezydent Rzeczypospolitej osobiście otworzył zwyczajną sesję Sejmu, na której ma być rozpatrzony preliminarz budżetowy na rok przyszły.

We wsi Siarkowice, pow. błońskiego, został zamordowany gajowy Jan Figat.

Podejrzenie padło na dwuch włościan, którym gajowy swego czasu odebrał kradzione drzewo.

Podejrzanych o morderstwo policja aresztowała.

List do Redakcji.

Ogólnie znane są opłakane warunki materjalne, w jakich pracują gajowi lasów państwowych. Chcąc zwrócić uwagę czynników miarodajnych na ten niepożądany z różnych względów stan oraz wywrzeć pewien nacisk w kierunku przyśpieszenia zlikwidowania go, w myśl zapowiedzi, poczynionych przez poprzedniego Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przytaczamy tutaj list jednego z upośledzonych gajowych z okolic K . . . ., który, tłómacząc się z niemożności uiszczenia zaległej prenumeraty za pismo, wyszczególnia mniej więcej swoje dochody i wydatki, jak poniżej, z prośbą o wskazówkę, jak powinien się urządzić, aby mógł wyżyć z rodziną?

„Mam rodzinę — pisze — złożoną z pięciu osób. Matkę żony, 72-letnią staruszkę, żonę i troje dzieci, z których najstarsze liczy lat siedem, a najmłodsze siedem miesięcy. Narazie nie posyłam jeszcze żadnego z dzieci do szkoły, więc nie ponoszę wydatków z tem związanych, ale nie mogę się nadziwić, jak temu mogą podołać moi koledzy, pobierający, podobnie jak ja, 79 złotych 98 groszy miesięcznie, czyli 959 zł. rocznie. Jeżeli z tej sumy dam na Związek rocznie 24 zł., parobkowi do konia 250 zł., pastusze do krów 160 zł., zapłacę robociznę w polu deputatowem 60 zł., sprawię sobie na rok dwie pary butów za 100 zł., dwa ubrania za 138 zł., czyli wydam razem 732 zł., to z pozostałej sumy, t. j. 227 złotych rocznie, mam okryć resztę rodziny, nie licząc, że brak jeszcze soli, nafty, mydła, omasty i t. p. niezbędnych artykułów do życia, jakich z roli się nie wyciągnie.

Mówią mi, masz grunt deputatowy, czy to nic nie znaczy? Ale ile się ma z tego gruntu, wiedzą dobrze ci wszyscy, którzy koło tego gruntu pracują. Nie wiem, jak tam u kogo, ale u mnie nieszczególnie się udaje. Wysiałem w roku 1925 cztery i pół metra żyta, a zebrałem w r. b. dziewięć i pół. Jeżeli na siew pozostawię znowu 4,5 metra, to przy pięciu metrach muszę przetrwać do nowych zbiorów. Owsa wysiałem jeden i pół metra, a zebrałem jeden metr. Pod kartofle wywiozłem 38 wozów parokonnych nawozu mieszanego częściowo ze słomy i ścioły leśnej, który przez pięć miesięcy przeleżał w oborze, kupiłem dwa worki superfosfatu i dwa worki 20% soli potasowej, wszystko to rozrzuciłem na powierzchni półtora morgowej i zasadziłem 8 metrów

kartofli, a ukopałem 22 metry. I znowu, jeżeli na sadzenie pozostawię 8 korcy, to pozostałe 14 winny mi starczyć do nowych. Czy to jest dostateczna ilość na rok dla siedmiu osób? Czy w tych warunkach mogę marzyć o przychowku cielaka, czy prosięcia? Prawdziwość mojego wyliczenia stwierdzić mogą pracownicy, biorący udział czynny w drużynie urządzeniowej, którzy, nie mogąc znaleźć dla siebie mieszkania, zatrzymali się u mnie i wyrażali zdziwienie, że jednak mogą jeszcze w XX w. żyć ludzie w podobnych do moich warunkach".

Piszący powyższe słowa, apeluje w końcu do Związku z prośbą, aby zechciał wejrzeć w położenie swoich członków i starał się w drodze legalnej o polepszenie warunków egzystencji gajowych w lasach państwowych i prywatnych.

Od Redakcji.

Zamykając numerem bieżącym III rok istnienia pisma, musimy się zastanowić, w jaki sposób prowadzić je będziemy nadal.

Od zeszłego miesiąca Związek Zawodowy Leśników wydaje dodatek do „Lasu Polskiego" i „Ech Leśnych" bezpłatnie dla wszystkich prenumeratorów tych pism, a za opłatą 20 gr. za egzemplarz dla wszystkich innych osób, w którym pomieszcza wszystkie sprawy, związane z życiem zawodowem. Odtąd dział ten, drukowany dotychczas w „Echach" pod nazwą „Z życia Związku Zawodowego Leśników w R. P." oraz „Kronika", nie będzie zabierał miejsca, chyba tylko w wypadku, gdy sprawa jakaś w „dodatku" uwzględniona nie będzie, a przytem wszyscy będą daleko dokładniej poinformowani o pracach Związku niż dotychczas. Ta strona zainteresowania czytelników jest więc zaspokojona.

Jakież cele winno sobie postawić pismo w dalszym ciągu, aby przyniosło korzyść swoim czytelnikom?

Pan Bóg, stwarzając Świat, sześć dni pracował, siódmy — odpoczywał. I człowiekowi, posyłając go na ziemię, nakazał pracować. Czyż nie piękne jest dzieło Boże? Czy odpoczywając i patrząc na swoje dzieło, Bóg nie cieszył się jego widokiem? Praca dobrze wykonana przynosi człowiekowi radość, przeto winniśmy się uczyć pracować, aby zyskać tę nagrodę. Radość nasza będzie dwóch rodzai: moralna t. j. wewnętrzna i materjalna — zewnętrzna; pracując dobrze, osiągamy dobrobyt i zadowolenie. Chcąc Wam dać, Czytelnicy, te korzyści, jakie płyną z dobrze spełnionego obowiązku, Redakcja będzie Was pouczać, jakie są Wasze

obowiązki, jak je spełniać należy, chce pomóc Wam w prowadzeniu Waszych gospodarstw, aby większe korzyści dawały, chce Was powiadamiać, co ludzie myślą i robią w kraju i zagranicą, chce Wam pomóc w rozwiązywaniu zagadek, jakie w życiu codziennym spotykać będziecie, wreszcie na wypoczynek chce Wam dać rozrywkę.

W ten sposób ku chwale Ojczyzny i pożytkowi własnemu współpracować będziemy w roku przyszłym.

Na zakończenie przesyła Redakcja wszystkim Prenumeratorom i Sympatykom pisma życzenia wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku.

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu z sześciotygodniowych kursów dla gajowych Dyrekcji Siedleckiej, kóre się odbyły przy Nadleśnictwie Grajewo, w spisie wykładów, opuszczono przedmioty „Miernictwo" i „Rybactwo", prowadzone przez N-czego N-ctwa Rajgród, p. Stanisława Łabeckiego.

SPIS RZECZY,

zawartych w roczniku III „Ech Leśnych" za rok 1926.

I. ARTYKUŁY.

1. Z leśnictwa:

	Str.
Inż. Aspis A. — Przyczynek do hodowli lasu	145, 161
Bernakiewicz M. — Zbiór i przechowanie bukwi (przedruk).	164
Dakowski Walerjan. — Jakie są korzyści z samosiewu .	1
Grab W. — Sposób na pędraka	81
Maś W. — Hodowla lasu	129
Rej J. — Kilka słów o sadzeniu sosny	49
„ — Jak żywicować	87
Ruśkiewicz Stefan. — O siedlisku, czyli o warukach w jakich rosną drzewa	151
Templin E. — Trzebieże	177
X. — Poznawanie drzew	33, 65

2. Z rolnictwa: Str.

Borawski Jerzy. — Nawozy, sposoby użycia oraz wpływ ich na rośliny i glebę 4, 20, 36, 52, 66
Dakowski Walerjan. — Jak powiększyć dochód z naszych deputatów rolnych 74, 84

3. Z łowiectwa:

X. — O zwierzynie naszych lasów 26, 34, 137

4. Z pszczelnictwa:

Wiązecki W. — Pasieka w lesie 56, 73, 86, 101, 168

5. Zawodowe:

Chorąży Jan. — Ochrona lasu przed kradzieżą 113
Koszański Antoni. — Użycie broni przez straż leśną . . 39
Poręba Zbigniew. — Inicjatywa gajowego a leśnictwo . 97

II. DZIAŁ LITERACKI.

Holstorp Henryk — Na porębie. 28, 42, 58
„ „ — Przy ognisku 139
J. R. — Niezwykłe polowanie 102
M. — Panna Brzózka i Pan Wrzosek 116
R. — Wł. Reymont 17
S. Sz. — Św. Hubert—patron myśliwstwa 185
W . . . . . b. gaj. — Na granicy 168
Victorini J. — Nędza (bajka, przedruk) 154, 172

III. R Ó Ż N E.

Gajowy Maciej — Noworoczne życzenia 11
Dudziński Jan — Próba oszczędności 57
L. T. — Pogadanki gajowego Marcina . . . 31, 44, 60, 76, 119
Trajdos Jan — Las w noc zimową 10
W. — „Kolorowi Leśnicy” 41
Ruśkiewicz Stefan — Pamiętajmy o grobach poległych leśników 186
Janowski Al. — Uczciwość (przedruk) 183
— List do Redakcji 187
— Nadesłane 48, 143
— W sprawie zbiórki jałowca 182
— Drobne wiadomości 95, 109, 127, 144, 174

IV. Z ŻYCIA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEŚNIKÓW W R. P.

str. 12, 46, 63, 78, 92, 108, 123.

V. SPRAWY OŚWIATOWE.

	Str.
Kursy dla straży leśnej przy Dyrekcji lasów w Białowieży.	121
„ „ „ „ w Nadleśnictwie Grajewo . .	155

VI. KRONIKA.

str. 126, 142, 158,

VII. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

str. 80, 96, 176.

VII. OD REDAKCJI.

str. 188.

VIII. SPROSTOWANIA.

str. 16,

Do N-ru niniejszego dołączamy blankiet nadawczy P. K. O. i przypominamy, że należy opłacić zaległości, względnie odnowić prenumeratę na I kwartał 1927 roku.

ADMINISTRACJA.

SPIS RZECZY. E. Templin: Trzebieże, str 177. — W sprawie zbiórki jałowca (przedruk), str. 182. — Al. Jankowski: Uczciwość (przedruk), str. 183. — Stefan Ruśkiewicz: Pamiętajmy o grobach poległych leśników, str. 185. — S. Sz.: Św. Hubert—patron myślistwa, str. 185. — Kronika, str. 186. List do Redakcji, str. 188. — Od Redakcji, str. 189. — Sprostowanie i Spis rzeczy, str. 190.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Adama Schwarza.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, ul. Sienna 15.

Zawiadamiamy, iż do numeru bieżącego dołączyliśmy blankiety nadawcze na P. K. O. już wypełnione. Z nich każdy dowie się o swoim długu i bez trudności może uiścić swoje należności.

Ze względu na zakończenie roku a z nim i rachunków, potrzebę rozliczenia się z dostawcami, drukarnią, autorami i t. d. Administracja potrzebuje pieniędzy.

Nie utrudniajcie zatem jej sytuacji i nie podrywajcie bytu własnego pisma przez zwlekanie z regulowaniem zobowiązań.

ADMINISTRACJA.

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia", Warszawa, Sienna 15.